

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić raz u tydzień polskimi i ruskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica № 30.

Cena z pieras, i dastańk, da cha-ty na 1 hod—3 r., na 6 mies.—1 r. 50 k., na 3 m.—75 k., 1 m. 25 k. Biez dast. i pieras.; na 1 hod—2 r. 40 k., na 6 m.—1 r. 20 k., na 3 m.—60 k., na 1 m.—20 k. Za hranic.: na 1 hod—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pie-ramiena adre-su—20 kap.

Padpiska prini-majecca i prad. addzielnyje numery hazety: 1) U kantory „Naszaj Niwy“ — Zawalnaja wulica № 30. — 2) U kniharni „Znanje“ — Gieorgijeŭski prosp. d. № 13. 3) Litoŭskaj kniharni M. Pia-seckoj-Szlapelis — Dominikan-skaja wul. № 13.

Abjaŭlennia prymajecca na pasledniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i korespondencii, pryslanyje u redakeju, musiać być czytelnie napisany z praŭdziwaju familjeju i adresom taho, chto jaje prysyła. Można także padpisać swaje prozwiszcze razom z familjeju, kali niezachocecie, kab była nadrukowana wasza praŭdziwaja familja. Adres i familja, tolki dla wiedama redakcii.

Redakcija i Kantora Naszaje Niwy pieramienila kwateru i pamieszczajecca na Zawalnaj wulicy (roh Trockaj) dom № 30.

K A S C U.

Stuk—stuk małatok
Klapi kosku, mužyczok,
Klapi wostranka swaju,
A ja piesiańku spiaju.
hop, hop, hop!
Ja tabie spiaju!
Byŭ dańniej narod hytrej,
Nie znaŭ strelby, aj wej-wej,
Koski szablami byli,
Wajewać z imi iszli.
hop, hop, hop!
Wajewać iszli!
Kosku ŭ szyjce adahnie
I nasadzić, i machnie. —

Śmierć tamu, chto nie zyszou—
Kasy rezali ŭrahoŭ.
hop, hop, hop!
Rezali ŭrahoŭ.
I harmataŭ byŭ nia strach,
Hramada wialiki gmach:
Adzin laże—sto idzie,
Bo chto ż roŭny hramadzie!?
hop, hop, hop!
Roŭny hramadzie!?
Dyk i ty kasu astry,
I tak skora raz-dwa-try
Idzi z joju na wajnu,
A ja inaczej pieć pacznu!

hop, hop, hop!
Inaksz pieć pacznu!
Na wajnu s trawoj idzi,
Kasi nizienka, hladzi;
Piaruny, hrymoty bjuć—
Ty kasi, adważny budź!
hop, hop, hop!
Ty adważny budź!
Piajuć ptuszki pad waknom
Lepszaj doli doŭha ździom,
Hodzie kosku ŭžo klapać,
Czas s kałodki nam ŭstawać!
hop, hop, hop!
Czas ŭžo ŭstawać!

Januk Kupała.

Wilnia 11 (24) maja.

Na aposznim pierad Wialikim Dniom zasiedanni Dumy blizka ŭsimi hołasami pa-stanoŭlena: wajenna-palewyje sudy skasa-wać.

Szto takoje wajenna-palewyje sudy — ŭsim naszym czytacielom dobra wiedama.

Zdajecca, nima takoha kamiennaho serca, kab jamu nie było dosi tych muk, toj kry-wi, szto z dnia na dzień praliwali wajenna-palewyje sudy. Zdajecca, nie znajści takoha czaławieka, katory pawieruŭ by, szto pale-woj sud—sud sprawiedliwy, szto za im pry-dzie cichaść i spakoj...

Adnak Hasudarstwieny Sawiet, szto

pa zakonu maje prawa ućwierdzić, ci nie ũsiakaje pastanaŭlennie Dumy,—nie ućwierdziŭ pastanaŭlennia jaje ab skasawaŭni wajenna-palewych sudoŭ.

Prypomnim, szto ũ Hasudarstwienaj Radzi pałowa czynoŭnikoŭ pa naznaczeŭ-

niu, a druhaja—wybarnyje ad wialikich pa-noŭ. Prypomnim, szto ũ Dumie rabotnikoŭ i muŭykoŭ—bolsz za druhich, a tady nam budzie jasna, szto nia ũsio, szto pastanowie Duma, zachocze ućwiardzić Hasudarstwieny Sawiet...

HASUDARSTWIENAJA DUMA.

Zasiedannie 1 maja.

Razbirałasia siahodnia pytanŭie ab słuŭżaczycy pry Hasudarstwienaj Dumie i jakuju pensiju płacić im. Hetaje pytanŭie były ũzo na kamisii, katoraja i przedstawila na ućwierdzenie Dumy swoj zakonoprojekt. Zasiedannie prajszo by dosyć cicha, kab nie prawy deputat Puryszkiewicz (monarchist). Jon nadta razzławaŭsia, szto ũsie socjalisty papryczepliwalu da swaje woprutki czyrwonyje kwietki, paczaŭ wa ũsio horla kryczać, czuć nia łajacca, ledźwie predsjedaciel jaho ũstrymaŭ, zapałochaŭszy, szto pastupić z im pa 38 stacji (znaczyć, wyhanić na adno zasiedannie won). A socjalisty prycepili czyrwonyje kwietki dziela taho, szto było pierszaje maja — dzieŭ wialikaho ũwiata ũsiaho pracoŭnaho ludu.

Ab wialiczyni pensii dla Dumskich słuŭżaszczycy nie było nijakich spreczak. Bolsz hawaryli ab tym, kaho prymać na słuŭżbu. Socjalisty trebowali, kab na ũsie doŭŭnaści prymali biez razboru kabiet i muŭczyn. Proci hetaho padnialisia ũsie kadety i prawyje, i predłaŭzenie socjalistoŭ nie prajszo. Pastanawili tym czasam prymać adnych muŭczyznaŭ, pakul nie wyjdzie asobny zakon ab rasszyrenni prawoŭ kabiet. Potym spreczalisia, jakoje abrazawannie pawinien mieć toj, kaho prymajuć na słuŭżbu. Adny kazali, szto ab abrazawanni pytaća nia treba, lepiej hladzić na jaho ũwiadomaść i praktyku, druhije stajali za toje, kab jon mieŭ atestat ab wysszym abrazawanni. Pastanawili prymać na wysszyje doŭŭnaści takich, katoryje abo majuć atestat, abo słuŭżyli hdzie-nibudź piersz.

Usiech raschodoŭ na słuŭżaszczycy wyliczena 400,915 rubloŭ ũhod. Takim paradkam, czlenam Dumy ciapier lahczej budzie pracawać, bo słuŭżaczyje ũ kancelaryi buduć im pamahać, i deputaty ũwieś swoj czas addaduć na sastaŭlennie zakonoŭ.

Pad kaniec zasiedannia prawyje deputaty iznoŭ wniesli predłaŭzenie, kab Duma

zhanila tych, szto zabiwajuć palicejskich i wialikich czynoŭnikoŭ. Duma pastanawila razhladzić hetuju sprawu, jak budzie swobodny czas.

Zasiedannie 3 maja.

Siahodnia ab ziamielnaj sprawie hawaryŭ deputat ad Carstwa Polskaho Grab-ski. Jon pakazaŭ, szto niesprawiedliwa ziamielnuju sprawu dla Polsczy razbirać ũ Rasiej-skaj Hasudarstwienaj Dumie. Kali hetaja sprawa budzie razbiracca dla Polsczy tak, jak i dla Rasiei, to Duma zrobić wialikuju abmyłku, bo ŭyccio polskaho naroda i tamtejszyje paradki szmat roŭniacca ad ŭyccia rasiej-skaho naroda i rasiej-skich paradkoŭ. Pierszaja recz—ũ Polsczy nima abszczyn-naho karystannia ziamloju, jak ũ Rasiei. Koŭny muŭyk ũ Polsczy—poŭny haspadar swaho kawałka ziamli, ni ũ czym nie zaleŭny ad obczestwa. Akrom taho, polskije pamieszczyki nia majuć swaho asobnaho upraŭlennia, jak rasiej-skije, i ŭywuc na takich samych prawoch, jak i polskije muŭyki. Pamieszczyki tam zaleŭać ad wołaści (gminy), i koŭny pamieszczyk niasie wałasnyje pawinnaści i płacić padatkoŭ ũ tolki razoŭ boleju, ũ kolki razoŭ boleju maje ziamli. A dziela taho Duma nia moŭe ziamielnuju sprawu ũ Polsczy razbirać tak, jak ũ Rasiei. Kab sprawiedliwa reszyć dla Polsczy ziamielnuju sprawu, treba piersz dać joj aŭtonomiju (poŭnaje samoupraŭlennie). Tahdy palaki zbieruć ũ Warszawi swoj sejm, i hety sejm razbiare dla Polsczy ziamielnuju sprawu tak, jak zachocze uwieś polski narod. Hawaryŭ jon trochi i ab Bielarusi.

Deputat Eldarchanow ad Tierskoj obłaści (s Kawkaza) raskazaŭ ab ciaŭkim ŭycciu muŭyka ũ tym kraju. Samyje bahatyje muŭyki majuć nia boleju, jak pa try dziesiacyny ziamli na duszu, a biadniejszym dyk i saŭsim nima s czaho ŭyć. Staić za toje, kab reszać ziamielnuju sprawu pier-

dali na miejsca i kab samy mużyki razabrali jaje ũ koźnym miescu, jak zachoczuć.

Deputat Opoczynin (prawy) ũ swajoj doŭhaj mowie dawodziŭ, szto at razdaczy ziamli mużykom nastanie kaniec Rasiei, bo tahdy pamieszczyki pahinuć, a mużyk razapjecca i niezoha nia budzie rabić.

Ad socjalistoŭ-rewolucjoneroŭ hawaryŭ deputat Muszenko. Jon padaŭ ũ Dumu i prahramu swaje partii ab ziamielnaj sprawie, pad katoraju padpisałasia 105 deputatoŭ. Pa hetaj prahramie ũsia ziamla pieradajecca narodu, i narod sam reszaje, jak z jaje karystać, ci abrablać ziamlu ahulać, ci padzialić na kawałki dla koźnaho haspadara pa asobku. Akrom taho, hasudarstwa pawinno adpuskać pracujuczamu narodu ũsio toje, szto jano maje, i pa toj cenie, pa jakoj abchodzicca jamu — hasudarstwu, prymieram: les, kamienny wuhal, haza (karasin) i t. d. Kali ũ hramadzianin (hraźdanin) budzie ũ jakoj biadzcie, to ũsie patrebnyje dla jaho reczy pawinny wydawacca jamu darma. Hłaŭnaje prawilo drobnej haspadarki u socjalistoŭ-rewolucjone-roŭ takoje: „Nichto nia maje prawa trymać ziamli bolsz taho, kolki moźe abrabić sam, abo siłaju swaje siamji. Ziamla ũsia liczycca ũłasnaścju ũsiaho naroda, i koźny czaławiek karystaje z ziamli da taje pary, pakul sam robić; jak pierastaje abrablać ziamlu, dyk pierastaje i ũładzieć jeju. Pieradacza ũsiaje ziamli takim sposabam narodu (hasudarstwu) nazywajecca „socjalizacijej ziamli“.

BELLAMI.

Kazka ab wadzie.

Pierełażyŭ na bielaruskuju mowu A. W.

Š czytajecca jak—sz; č—cz.

Paślali pa znacharoŭ.

Znachary byli ludzi chitryje; jany ũsio wiedali i umieli razhadywać zahadki; trymali jany za bahačoŭ, bo dastawali ad ich wadu dla siabie i dla swajakoŭ swaich. Jany zaŭsiahdny hawaryli za kapitalistaŭ (bahačoŭ) ũ ich karyść, bo samy bahačy nie nadta byli rozumnyje i nie umieli dobra hawaryć.

Bahačy paprasili znacharoŭ, kab tyje im rastłumačyli, čamu heta ludzi pierastali kuplać wadu, kali jaje ũ kaduścy stolki, što aź cierz bierahie ljecca?

Zasiedannie 4 maja.

Paczali siahodnia razhladać ũ Dumie samuju wialikuju sprawu — ab ũsieobszczym (ahulnym) abuczenniu. Pašla Hessena, praczytaŭszaho ab hetaj sprawie dakład, wystupiŭ minister narodnaho praświaszczenia pan Kautman. Hessen i minister predłahajuć, nie razhladajuczy sprawy ũ Dumie, pieradać jaje na kamisiju.

Deputat Archangielskij (soc.-rew:) kaźe, szto jon sam byŭ inspektaram narodnych wuczyliszczau i dobra wiedaje, jak pastaŭleno u nas abrazawannie. Da hetaje pary ministerstwa narodnaho praświaszczenia chwatałasia za ũsiakije sposaby, aby da naroda dachodziło jak najmiensz świetu. 2,000 (dźwie tysiaczy) lepszych wuczyciełoŭ za aposznije hody pasadzili ũ turmy, sasłali ũ Sybir. Dziela taho, szto szkoła moźe być abo ũ rukach prawicielstwa i bahaczoŭ, i tahdy jana nie pryniasie narodu karyści, abo ũ rukach naroda, i tahdy jana budzie szyryć świet i swabodu, — dziela taho, jon predłahaje deputatam skazać swai pohłady i dumki ab szkoli i ahulnym nawuczanniu narodu, i ũžo tahdy pieradać sprawu na kamisiju.

Deputat Chominski pakazwaje, jak wiadziecca nawuczannie ũ naszym kraju. Wychodzić, szto sto hadoŭ tamu nazad u nas narod kudy bolejš mieŭ nawuki, jak ciapier. Rasiejskaje prawicielstwa zaduszyla hetuju nawuku, zakryŭszy ũsie byŭszyje ũ naszym

Adzin znachar kazaŭ: „Heta ad taho, što wady pryhatawali za šmat.“ — Druhije tak sama hawaryli: „Za mnoha wady“. — Inšyje iznoŭ kazali: „Heta, musić, z taje pryčyny, što na soncy jość plamy“. A znajšlisia jaśće i hetakije što dawodzili: „Heta nie tamu, što zamnoha wady, abo što na soncy jość plany, ale tamu, što ciapieraka nichto adzin adnamu nia wieryć!“

Pakul znachary spracalisia pamieź siabie bahačy ziewali, ziewali, dy pasnuli. A pracnuŭšysia skazali: „Dosi hetaho! Wielmi spadabałasia nam ũsio, što wy hawaryli. A ciapieraka idziecie pamieź ludziej, dy umaŭlajeie ich, kab jany uspakoilisia i nie trywożyli nas bolejš.“

Ale znachary — inšyje z ich nazywali siabie wiedzmarami — nia wielmi chacieli chadzić pamieźy ludziej: jany bajalisia, kab ich nie wylupili, bo narod wielmi nie lubiŭ ich. I woś što jany skazali bahačom: „Pany, kali skazać praŭdu, to toje, što my wam hawaryli, padabajecca tolki ludziam sytym, jak wy. Ale tyje, kaho mučyć hoład

kraju wuczyliszcza i nawet zabaraniüşy wuczycza ũ swajej chacie.

Toje samaje, szto u nas, robicca i ũ Polszczy. Ab hetym hawaryũ deputat Graleũski. Tam szkoła nie prynosić narodu nawuki, a kłapocicca tolki ab adnym: kab palakou zrabieć ruskimi. Ministerstwa hladzić tam na wuczycielou, jak na palicajskich, i kładzie na ich tuju samuju rabotu, szto i na paliciju. Graleũski razbiraũ i ministerski zakonoprojekt. U hetym zakoni haworycca, szto wuczycielami mohuć być tolki tyje, szto majuć na hetaje zakonnaje prawo. A dzieła taho, szto ũ Rasiejskim hasudarstwie zakonnaje prawa daje palicija, to u nas nikoli nie ũwiadziecca ahulnaho abuczennia, bo na heta nia chopieć „blahonadzioźnych“ wuczycielou

Ad musulmanoũ (mahomietanoũ) hawaryũ Machmudow. U Rasiei kabietta maje wielmi małyje prawy, a musulmanski wuczyciel—jaszcze mienszyje, bo kabietta moźe być wuczycielnicaju i ũ siaredniej szkoli, a mužczyńie-musulmaninu zabaraniajuć i heta. Cikawaja była jaho hutarka ab tym, jak nawuczajuć hramaty ũ rasiejskaj szkoli dzieciej-musulmanoũ, katoryje nie rozumiejuć rasiejskaj mowy. Kab abjaśnić dzieciam, szto sabaka bresze, wuczyciel sam musieć brechać pa-sabaczamu. Pabresze wuczyciel i pytajecca u dzieciej: „nu, szto ja skazaũ?“ Ale szto jamu na hetaje dzieci adkažuć, kali jany nie rozumiejuć i samaho pytania? — Kab szkoła pryniasła ũ narod świet

i smaha, mała nas słuchać buduć: hałodny čalawiek dobra rozumieje, što my krucim“.

A bahačy na toje: „Ŭsioź-taki idziecie da narodu! Ciź wy nia choćecie bolejš trymać za nas?“

Pašli znachary da narodu tłumacyć jamu, jak heta zrabilosia, što wady za mnoha, dyj što ad hetaho samaho jaje i brakuje ludziam. Hawaryli jany ab plamach, što na soncy, ab tym, što ciapieraka nichto adzin adnamu nia wieryć, što heta najbojša pryčyna ũsijaje biady. znachary jakby uhadali, kažućy, što narod im nie pawieryć: narod zrazumieũ, što znachary kruciać. Pačaũ narod łajac znacharoũ, kažućy na ich: „Ach wy durnyje! Za kaho wy nas trymajecie? Wy śmiajeciosia z nas! Ciź heta praũda, kab z wialikaho uradžaju dy byũ hoład? Kab z taho, čaho jośe śmat, ničoha nie było? Zadzielim že my wam!“ — I pačali puskać kamieũmi u znacharoũ.

Bačac bahačy, što narod nie pierastaje buntawacca, nia słuchaje znacharoũ ichnich; strach ũziaũ ich, kab časam narod siłaju

i nawuku, treba, kab dzieci wuczylisia nie ũ czuźoj, a ũ paniatnaj im, rodnaj mowie.

Deputat Tigranin kaźe, szto prawicielstwa kali i zawiało trochi szkołaũ, to nie zatym, szto chce praświacieć narod, a zatym, szto sam narod zaũsiahdy trebawaũ i trebuje szkoły. Kab pastawić abra-zawannie narodu tak, jak treba, ministerstwa narodnaho praświaszczennia nie pawinna ũ jaho mieszacca. Narod sam zmoźe zawieści ahulnaje nawuczannie.

Deputat Wozniesienskij dawodziũ, szto ũ naszy szkoły dapuszczajucca tolki takije knihi, katoryje zabiwajuć haławu dzieciej roźnym hłupstwam, ũ katorym apiswajucca tolki cerkwy, manastyry i žyccio manachou ũ tych manastyrach z ich pastami dy malitwami. A cerkoũnyje szkoły pastaũlenny jaszcze horej. Ab nawucy tam nima szto i hawaryć, dy i ad wuczyciela trebujuć, kab jon byũ nia tak wuczycielem, jak žandarom.

Hawaryũ ad musulmanoũ i druhi deputat Chazanow. Jon prypomniũ, szto možna było pryciskać narod i rabić szkoły, jakich chaciełosia prawicielstwu, tolki tady, jak mieło siłu samodzierźawije, a ciapier, pry konstytucii, narod zmoźe pastajać za siabie i dabicca lepszych szkoł.

Tut padniaũsia ũ Dumie skandał. Prawyje nijak nie chacieli przyznać, szto ciapier uźo nima samodzierźawija, i paczali kryczać. Najbojš hałasu rabili Puryszkie-wicz, Sazonowicz i Kielepowskij. Pradsiedaciela Dumy nia słuchali saũsim. Tady Du-

nie adabraũ wadu. I woś pasłali jany da narodu prarokou-machlarou umaũlać, kab uspakoiũsia narod dy nie duryũ haławy bahačom swajeju smahaju. Hetyje machlary—praroki dawodzili narodu, što heta Boh karaje ich, kab zbawieć ichniu dušu: kali jany buduć ciapieraka ciarpieć, nia buduć damahacca wady, to pašla śmierci jany papaduć ũ takuju staronku, dzie saũsim nima bahačou, dy wady aź nadta. Ale byli tak sama i praũdziwyje praroki, katoryje škadawali biednych ludziej; jany nie chacieli stajać za bahačou kapitalistaũ, dy hawaryli prociũ ich.

Nia słuchaje narod ani prarokou machlarou, ani znacharoũ, i nie pierastaje buntawacca; strach biare bahačou; iduć jany same da narodu, abmačyli končyli palcaũ u tuju wadu, što cierz bierahie kaduški liłasia, dy dawaj pyrskaci joju na ludziej, što umirajuć ad smahi. Hetyje kropli ichniej wady, što nazywajucca panskaju łaskaju, wielmi byli horkimi dla biednaho narodu. Ale hetaja panskaja łaska pamahła,

ma postanawiała wywalić ich troch z zasiedannia. A jak jany nia wyjszli i padniali jaszczce bolszy gwałt, to postanawili wywalić ich z Dumy na 15 zasiedannioŭ. Dziela taho, szto jany i pašla hetaho nia wyjszli,

a wywadzić ich siłaju sama Duma nie chaciela, to postanowiono było zakryć zasiedannie krychu raniej, jak zaŭsiahdy, i rasparadzilisia, kab na druhi raz ich u Dumu nie puszczali.

Zakony ab arendatorach-mużykach u Indii.

U nas—u Białarusi—jość mnoha biednaty wioskowaj, szto abo saŭsim nie maje ziamli, abo maje jaje nadta mała. Hetyje bieziemielnjy pracownik i żywuć najbolsz z drobnaj arendy — czynszu. Jakoje ich życcio—wiedaje koźny. Drobnych arendatoroŭ i czynszewikoŭ pamieszczyki czasta biez usiakaj ważnaj pryczyny won z ziamli haniajuć, abo pierasielajuć z adnaho miesca na druhoje, a iznoŭ biaruć z ich ūsio bolszaju dy bolszaju płatu, i wychodzić tak, szto arendator za swaju ciazkaju pracu maje tolki charczy — może prakarmicca siak-tak sa swajej siamjoj, a dachodu nijakoha i nie baczyć—usio addaje pamieszczyku. Takim paradkam arendator zarablaje jeszcze miensz za parabka: parabok aprocz charczoŭ dastaje pensiju, a czynszewik i arendator—niezoha.

Dyk nie dziwa, szto hetaja biednata mocna żadaje ziamli i ūsio czekaje, kali

budzie nowy nadzieł. U nas nichto nikoli i nie klapociŭsia ab tym, kab palepszyć ciazkoje życcio jaje. A tym czasam pa inszych hasudarstwach, hdzie jość narodnaje prawicielstwa, ūžo daŭno ustanowleny zakony, katoryje abaraniajuć drobnych arendatoroŭ ad ucisku panoŭ. Woś, prymieram, szto zrabila Anhlija ū padwlastnaj jej Indii (Indija—heta kraj u Azii, laźyć daloka na pałudzień ad Sybiry).

Jak Anhlija zabrala Indiju ū swaje ruki, jana starałasia dajsci taho, kab biez usiakaho kłopotu ciahnuć adtul jak najbolsz hroszej. Anhlickaje prawicielstwa nie hladziela, da kaho należała tam ziemia, i pryznała jaje za tydni, chto ūziaŭsia zbirać z narodu padatki i akuratnie addawać ich ū kaznu. Uzialisia za heta bahaczy, i ziemia dastałasia im usia. Takim paradkam zrabilosia toje, szto ūsie muzyki musili brać ziamlu ū arendu ad wialikich bahaczoŭ,

akurat jak znachary dy praroki—machlary. Narod jašče bolejš zawarušyŭsia,—za małym što gwałtam nie aparaźniŭ bočku.

Zhawarylisia bahačy pamieź siabie, dy pačali pieraciahwać na swaju storanu padlizaŭ panskich, katoryje byli najzdatniejšyje na wajakou, dy pačali umaŭlać ich: „Pierachodźcie na našu staranu, stojcie za nas prociŭ narodu, i my za toje damo wady dla was i wašych dziaciej“.

Zyšlisia dużyje ludzi: jany zdatnyje byli na sałdataŭ, i pierajšli na staranu bahačoŭ, bo im wielmi wady chacielasia.

Pajšli jany da bahačoŭ, a tyje dali piki dy kały.

Zapradali jany swaju dušu bahačom, dy kałoli pikami i bili kałami, kali chto chacieŭ padyjsci da bočki.

Prajšlo kolki času; pamienšalo ū kadušcy wady, bo kapitalisty parabili z jaje sadžaŭki i fantany na hulańnie dla żonak, dzietak swaich i dla siabie samych.

Uhledzieŭszy, što wady pamienšalo, bahačy skazali: „Bankructwa prajšlo“. Znoŭ

pačali jany najmać ludziej nasić wadu da kaduški, kab napoŭnić jaje. Iznoŭ za koźnaje wiadro bahačy płacili pa adnym hrošyku, a narod, što braŭ wadu z kaduški, płaciŭ bahačom pa dwa hrošyki, i takim sposabam bahačy iznoŭ mieli swoj dachod.

Prajšlo kolki tydnioŭ, i kaduška znoŭ stała poŭna. Hetak było niekolki razoŭ, što ludzi napaŭniali bočku wadoju, pakul jana cierz bierahie nie liłasia, i koźny raz mučylisia ad smahi, pakul bahačy nie wybiral i s kaduški lišniuju wodu.

Hetak byłob mo' i da hetaho času, ale znajšlisia sprawiedliwyje ludzi — ahitatory, dy pačali buntawać usich ludziej. Jany umaŭlali ludziej, kab tyje trymalisia družna, to tahdy aswabodziacca ad bahačoŭ i nia buduć umiraci ad smahi. Bahačy pazirali na hetych ludziej, jak na waŭkoŭ; jany hatowy bylib razdzierci ahitataroŭ, ale bajalisia narodu.

(Dalej budzie).

a tyje ũžo abdzirali ich da aposzniaho hrosza padatkami dy niepamiernaju arendaju.

Z hetaho narod wielmi zhaleŭ, paczaŭ haŭadać; a jak pajszli nieuradźai, szto hod pamirali ad hoŭadu sotni tysiaczoŭ ludziej... Prawicielstwa tady zrazumieŭa, szto, jak hetak budzie i dalej, to skora nia prydzieca saŭsim zbirać padatkoŭ. I pajszŭo jano na pomocz usim hetym drobnym arendatoram-pracoŭnikom—paczaŭo samo naznaczać i zbirać padatki i ustanawiŭo nowyje zakony ab arendzi, katoryje piersz-napiersz naznaczyli sprawiedliwyje ceny.

Pa hetym zakonom, kali chto ũziaŭ raz kawaŭak ziamli u arendu, to heta ũsio roŭna, jak-by nasza wiecznaja arenda: biez suda pan taje ziamli nia moჟe ani sahnać arendatora, ani zmianić warunki arendy. Tolki sud, a nie sam pan, maje prawa prykazać arendataru kinuć arendu, kali jon nie pŭacić naznaczenych hroszej. Kaliჟ pan chce pawieliczyć pŭatu za arendu, to iznoŭ sprawa idzie na sud. Sud hładzić, ci sprawiedliwa pan damahajecca bol-

szaj pŭaty, i, kali niesprawiedliwa, to sam naznaczaჟe, kolki arendator musić pŭacić. I taho pryhaworu suda pawinien sŭluchać arendator, a kali nie pasŭluchaje, to ũžo pan moჟe adabrać ziamlu swaju. I ũsioჟ taki nawat sud moჟe padnimać arendu nie czasćiej, jak raz ũ pŭiac hadoŭ.

Dziela taho, kab arendatory nie piarebiwali ziamli adzin u adnaho, prystajuczy na wielmi drennyje warunki arendy, anhlickaje prawicielstwa pastanawiŭa, szto arendator nia maje prawa adkazacca ad ustanowiŭenych zakonami warunkoŭ.

A jeszcze, kali arendator zraschodowaŭ hroszy na palepszennie haspadarki i kidaje arendu, to pan musić pa zakonu addać jamy tyje hroszy.

Woŝ jakimi zakonami Anhlija paŭaჟyŭa kaniec ucisku i hnienniã muჟykoŭ-arendatoroŭ u Indii. Apirajuczysia na hetyje zakony, arendatory patrapili skora palepszyc swaje ჳycio i, zdajecca, nie daduć kryŭdzić dy abdzirać siabie. **H.**

Historyja adnoj zabastouki.

Z ჳycia anglickich rabocznych. (Pieraloჟena z D. Saturina. „ჳurnaŭ dla wsiech“).

Szyroka raskinuŭaŝ ziamla ŭorda (wialikaho pamieszczyka) Penryna. Pala, sienaჟaci, hory — ũsio heta jaho. ũ harach zaloh najbolszymi ũ ŭwieci pŭastami gryfielny kamieŭ (z jaho robiacca gryfielnyje tabliczki, na katorych dzieci piszuć ũ szkoŭkach; z wialikich tablicaŭ robiać biljardy, staŭy). Sotni hadoŭ tysiaczy ludziej pracujuć nad gryfielnym kamieniem i zrabili dla ŭorda ahramadnyje bahactwa. Miasteczka Betesda, hdzie ჳywuc ũ pieknych damkoch raboczyje, maje 15 tysiaczaŭ ჳycieloŭ; ũsie ჳywuc z raboty nad gryfielnym kamieniem. Kamieŭ ũ Betesdzi taki, szto jaho mohuc kaŭoć tablicami tolki tutejszyje raboczyje, bo na heta treba asobnaj nawuki. A jany pieraniali hetu nawuku ad dziadoŭ i baćkoŭ swaich.

Kaliŝ, za ajcom ciapieraszniaho ŭorda, raboczyje zabastawali. Stary ŭord byŭ dobry czaŭawiek, prybawiŭ im pŭaty, i iznoŭ pasჟa rabota. Paŝa hetaho raboczyje paczali dumać: „A ũsio taki ŭord macniejszy za nas; u jaho, akrom gryfielnych horaŭ, joŝe jaszcze szmat druhoha bahactwa; z hetych dachodoŭ jon moჟe doŭha ჳyc spakojnie, kali b my i zabastawali. A my, rabotniki, ũžo na druhi tydzieŭ zabastoŭki badaჟ nie paczali haŭadać. A kali-b ŭord nie ustupiŭ?—Tahdy... tahdy hoŭad pahnau by

nas da ŭorda prasić ŭaski jaho, kab chacia za poŭceny dy pryniaŭ jon na rabotu“.

— „Tawaryszy! — kazaŭ adzin rozumniejszy z rabotnikoŭ, Wiljam,—uhlekopy pracujuć 7 abo 8 hadzinaŭ ũ dzieŭ i zarablajuć 30—40 szylingoŭ ũ tydzieŭ (szyling—50 k.), a paŭaczniki i tyje, szto robiać ŭancuჟki, pracujuć 18 hadzinaŭ ũ dzieŭ i zarablajuć 15—20 szylingoŭ ũ tydzieŭ. Heta dziela taho, szto uhlekopy zrabili sajuz, i sajuz trebuje ad haspadaroŭ dla rabocznych lepszych warunkoŭ pracy. A paŭaczniki i tyje, szto robiać ŭancuჟki, nia majuć sajuza. Kali ჳ jaki paŭacznik pojdzie da haspadara adzin i paprosić bolszaj zapŭaty dy lepszych warunkoŭ,—haspadar jamu skaჟe: „kali ty nie upadabaŭ u mianie, dyk idzi won i szukaj sabie lepszaj sŭჳby“. A u uhlekopoŭ joŝe sajuznaja kassa, ũ katoruju jany zaŭsiahdy ŭnosiać skŭadeczynu. Kali haspadary im nie ustupiać, jany mohuc zrabic zabastoŭku i da czasu charczawacca z kassy. Haspadary bajacca zabastoŭki i ustupajuć. Kali raboczy czym-nibudჟ niedawolny, to jon nie idzie da haspadara skarჳycca, a zajaŭlaje sekretaru swaho sajuza, a toj ũžo ad imieni sajuza zajaŭlaje haspadaru. Daŭniej niekatorych rabocznych-uhlekopoŭ, szto byli ŝmiaŭejczyje i stajali mocna za tawaryszoŭ, wyhaniali sa sŭჳby, i nichto z haspadaroŭ — fabrykan-

toŭ jaho nie prymaŭ. Ale sajuz uhlekopoŭ i heta wywioŭ z mody: jon dawaŭ takim ludziam pomocz s kassy, abo braŭ ich za sekretaroŭ ŭ sajuz. Znaczycca, tolki sajuzom pracownik moŭe baranić swai prawy i śmieła wajać z bahaczami“.

U 1874 hadu kamieniełomy ũsiaje wokruhi zrabili ahulny sajuz (tred-junjon). Haspadary anijak nie chacieli pryznać sajuza i jaho prawoŭ. Raboczyje chacieli, kab ab ich sprawach pierahawarywalisia z haspadarami tolki cieras sekretara rabocznych. Kab prycisnuć kamieniełomoŭ, zakryli raboty. Ale ũsie sajuzy Anhlji pamahli hraszyma swaim tawaryszam, i haspadary musili pryznać tred-junjony i pryniać ũsich na rabotu.

Dajszła czarada da Penrynskich kamieniełomoŭ. Lord dawiedaŭsia, szto jaho robotniki sabrali dŭwie tysiaczy rubloŭ dla padtrymannia zabastoŭszczykoŭ. Jon zastraszyŭ ich, szto zakryje raboty, kali jany jaszcz tak zrobiać. Adkazam na trebowannie lorda było toje, szto usie raboczyje pryłuczylisia da sajuza i patrebawali ad lorda, kab jon padwysiŭ płatu i ustanawiŭ paluboŭny sud dla razbora spreczak mieŭ lordam i robotnikami,—i zrabili zabastoŭku.

Zabastowaczny kamitet dawodziŭ lordu Penrynu, szto jon płacić za rabotu mienie, jak druhije: — „Ale wy zabylisia“ — atkazaŭ na heta lord, — „szto ja zbudawaŭ dla was szkoły, daŭ wam ziamlu pad chaty, daju hroszy na balnicu“.—„Kali wy pawieliczycie nam płatu“,—adpisaŭ kamitet lordu,— „to my adrekajemsia saŭsim ad waszaj pomocy; my budziem samy trymać za naszyje hroszy i szkoły, i balnicu, za tojeŭ samy budziem zapraŭlać imi. Chaty ŭ naszy zbudawali my za swaje hroszy na ziamli, katoraja nie dawała wam nijakoha dachodu, a ciapier my płacim za jaje czynsz“.

Praz siem tydnioŭ ciahnułasia zabastoŭka, i ŭ kancy lord spoŭniŭ ũsie ŭdaŭnia robotnikoŭ. Zabastoŭka skonczyłaŭ, nastaŭ spakoj. Tak prajszło dziesiać dobrych hadoŭ.

Ŭ 1885 hadu stary lord pamior, i za chadziaina staŭ jaho syn. Jeszcze raniej chacieŭ jon, kab raboczyje sajuzy (tred-junjony) na wybarach u Parlament (Dumu) padali za jaho swaje hołasy, aleŭ tyje wybrali nie jaho, a niejakoha socjalista. Za heta małady lord znienawidziŭ tred-junjony i ciapier, jak staŭ chadziainam, jon abjawiŭ, szto nie pryznaje nijakich sajuzoŭ; tym robotnikom, kato-

ryje nie prystupali da sajuzu, lord paczaŭ bole, j płacić za ich pracu. Praz takuju chitraŭć kamieniełomy rozdialilisia na dwie partii: adny byli ŭ sajuzi, druhije — nie, i tamu asłabiela ich siła. Ale i heta nie pamahło.

Ŭ 1886 hadu raboczyje iznoŭ zabastawali: jany damahalisia, kab lord pryznaŭ ich sajuz i kamitet. Bastawali doŭha — adzinaccać miesiacoŭ. Sajuzy ũsiaje Anhlji prysyłali im hroszy na padmohu; ũsiaho zabastoŭszczyki sabrali 190 tysiaczoŭ rubloŭ. — I lord Penryn ustupiŭ im.

Praz 15 hadoŭ robotniki pracawali dobra, chacia lord wielmi cisnuŭ ich. Ŭ 1900 hadu biez usielakaj przyczyny wyhnali won 26 robotnikoŭ. Tady nie sciarpieli ich tawaryszy: ũsie try tysiaczy rabocznych, jak adzin, kinuli pracu i ćwiorda postanawili pieramahecy uporstwa lorda. Takoj doŭhaj i ćwiordaj zabastoŭki jeszcze nie było nikoli, i ũwieś świet paczuŭ ab jo. Ŭsie pracowniki Anhlji pamahali hraszyma. Muszczyny razjechalisia pa roznych miesczech na rabotu. Ŭ Betesdzi astalisia tolki baby dy dzieci. Zapuściela miasteczko. Try hody trymalisia raboczyje, chacia wielmi nudzilisia pa ŭronkach dy dzieciach, pa chatach swaich, pa rodnaj staroncy.

U kancy złamałasia i ich ćwiordaŭ, musili wiarnucca na raboty—na łasku lorda. Darma prapała praca zabastoŭszczykoŭ—ich hoład dy muczenia. Bahaty i uparty lord, nia hledziaczy ni na szto, pastawiŭ na swajom, bo tyje hory z gryfelnym kamieniem — jaho ŭłasnoŭć. I tolki tamu, szto heta jaho ŭłasnoŭć, jon maje prawa zabirać usie bahaćwa, szto z jaho hor dabywajuć robotniki ciazkaj, krywawaj pracaj.

Mocna zadumalisia nia tolki penrynskije, a i ũsie robotniki Anhlji: ci sprawiedliwy ciapier toj paradak na świeci, pry katorym adzin bahacz zabraŭ u swaje ruki bahaćwa ziamli, katoraho nich to nie zraziŭ, dyj, sam niczoha nia robiaczy, karystaje z taho, szto wyrablajecca rukami biednaty pracownaj?... I ũsio bole, dy bole, paznawali jany, szto bahaćwa ziamli i ũsia karyŭŭ z pracy ludziej pawinny być ŭłasnaŭcju ahulnaj, narodnaj...

— „My ciapier zrazumieli, szto dary ziamli musiać naleŭać da ũsiej naci“ — hawaryŭ sekretar sajuzu penrynskich robotnikrŭ.—„I socjalizmu u nas nauczajucca ũsie,—nawat swiaszczeniiki z ambonoŭ kaŭć ludziam ab socjalizmie“.

Maksim.

Z Biełarusi i Litwy.

(Ad naszych korespondentoŭ).

Muŭyki siała Syczy, Brestskaho pawietu, Hrodzienskaj hub. pasłali ŭ Hasudarstwienuju Dumu taki pryhawor:

My, niŭzej padpisaŭszyjesia, Syczoŭskaho sielskaho obczestwa. Brestskaho pawietu, Hrodzienskaj

hub., sabraŭszysia 17 apryla na sielski schod, paczali hawaryć ab tym, szto robić Hasudarstwiennaja Duma, i hetym pryhaworam ũsie, jak adzin, postanawili: 1) My ad szczyraho serca wierymo Hasudarstwiennaja Dumie i 2) kali przydzie czas, padtrymajem jaje ũsiemi naszymi siłami. (34 podpisy).

Taki samy pryhawor pasłali ŭ Hasudarstwiennuju Dumu muŭyki Stawskaho sielskaho obczestwa, taho samaho pawietu i huberni. (29 podpisoŭ).

U Świencianskim i Wilejskim wujezdach pa wioskach szmat muŭykoŭ nia majuć ŭŭo czaho jeści. Ha-

ładając nie ad drennaho letaszniaho uradżaju, ale ad niedachwatki ziamli i sznurawoj haspadarki. U inszych wioskach muzyki majuć tak mała ziamli, szto swaho chleba nie chwataje nawet da Kalad. Nie darma bielarusy złażyli i prykazku: „Jadzim chleb trajaki—czorny, biely i nijaki“. A ũ hetym hodzie kab nie było jaszczehorej, bo żyta wa mnohich miescoch sašsim nie ũzyszło, a pažoŭkła i prapała.

Radaszkowiczy. Wilejskaho pawietu. Na prawodnym tydniu ũ naszym restorani była nadta wialikaja batalija. Bilisia, chto czym papaŭ: kijami, kułakami i butelkami. A ũsio heta robić praklataja harełka. Ci nia lepiej było by adkryć ũ Radaszkowiczach zamiast restorana biblioteku dy narodnyje czytannia, a to nasz muzyk nia maje drugoj paciechi i razryŭki, jak ũ pjanstwie. **Cwiaroży.**

Witebskaja hub. Na Amur, aź za Sybir, u nas wyjezdźajuc biez ũsiakaho tołku. Nichto u nas nie pastarajecca rastłumaczyć muzykom ni taho, kudy jany jeduć, ni taho, chto maje prawa tudy jechać. Na hetych dniach wiarnułaſia z Amuru adna wialikaja siemja za tym tołki, szto „pa bumahach wychodziła“, byteam im na Amur nia možna jechać. Siemja hetaja ũžo miesiacou dwa, jak pradala uwieś swoj skarb, kawalaczki ziamli i chatki z wialikaju strataju i pajechała na st. Kru-ty, kudy 25 marca pawinny byli zjechaeca i druhije „amurcy“ — i wot tabie majesz: „pa bumahach nie wychodzić“... Waroczajsia nazad! Ciapier hetaja kuczka hałodnych ludziej, zmarnawaŭszy ũsie swaje bahactwa, wiarnułaſia ũ siało: tyje, szto kupili ũ ich dabro, ciapier nie puszczajuć ich ũ chatu, bo ehata patrebna i im samym. Kupić nazad swaje dabro „amurcy“ nia mohuć — i wot dla ich nastaje nietrywałaje życie, katoraje może konczyeca wielmi drenna. **(Вит. Гол.)**

U Witebskaj huberni, Uszaczkaj woł. naczalstwa trebowało wybrać dziesiackich na pomocz palicii. Wałasny schod adkazaŭsia dać. „Nie damo darmowych parabkou prystawom i uradnikom!“ zakryczali na schodzie. Tahdy wałasny pisar napisau niejaki pryhawor i staŭ zaklikać muzykou pa adnamu, kab tyje jaho padpiswali. Bajazliwyje pasłuchali. Dajszła czarada da Tierentija z wioski Kozino. Jon paprasiu pisara pracytać papiery, inaczej padpiswać nie chacieu: „treba, każe, wiedać, pad czym dajecie mnie padpiswacca“. Pisar paczaŭ jaho pałochać i łajać „iścinnaruskimi“ sławami. „Usio, szto prykazwaje naczalstwa, ty pawinien rabić. Pawinien słuhać, bajacca jaho, a nie—to ũ Sybir, ũ katarhu!“ kryczaŭ pisar. Tierentij padumaŭ—padumaŭ i, paczesaŭszy patylicu, każe: „A jakoje ũ ty mnie naczalstwa? Ty—nasz pastuch. My ciabie kormim, dajemo wopratku, i ty pawinien pisać toje, szto my tabie prykażem, a z swaje haławy nie wydymywaj!“ Iwan z wioski Rasno padtrymaŭ Tierentija. Pisar danios ziemskamu naczalniku, szto muzyki buntujecca i nia słuhajuć naczalstwa. Ziemski rasparadziŭsia, kab ich dwoch arysztaowali. Muzyki nadta razławaliſ na naczalstwa. **Вит. Гол.**

U majontku pamieszczyka Janiszeŭskaho, Minskaj hub. napuścili straźnikou na muzykou, katoryje zrabili ũ majontku zabastouku. Zraniena sześć czalawiekaŭ. **(Товаришъ).**

Z usieh staron.

ũ Piecierburhu zakonczyłaſia konferencija (zjezd) predstavicielou nacjonalnych wuczycielskich sajuzou. Na konferencii byli predstavicieli: krymska-tatarskich wuczycielou i pracounikou ũ narodnym abrazawanniu, kałmyckich wuczycielou i pracounikou ũ narodnym abrazawanniu, żydoŭskich wuczycielou, wuczycielskaho socjał-demokratycznaho sajuza łatyszskaho kraja, gruzinskaho wuczycielskaho obczestwa, profesjonalnaho sajuza wuczycielou armianskich szkou ũ Rasiei i ũsierasiejskaho sajuza wuczycielou. Na konferencii byli tak sama predstavicieli ad wuczycielskich hrupp bielarusou, ukraincou, baszkirou, jakoutou i ad obczestwa rasszyrennia prašwiewy mieź żydami ũ Rasiei. Konferencija apracawała swaju prahramu, katoraja budzie jaszczehorazhladacca na zjezdach koźnaho nacjonalnaho sajuza. Federaciju (ahulny sajuz z mnohich adzinakawych sajuzou) pastanawili liczyć ufundowanaju, kali da jaje pryłuczyeca nia miensz jak piac sajuzou, szto pasyłałi na konferenciju swaich predstavicielou.

(Тов.)

Maskwa. Atkryŭsia czornasocienny zjezd — „sajuz ruskaho naroda“. Chacia adzin z predsiedacielou „sajuz“, Gryngmut, i kazaŭ, szto ũ Maskwie jość sotni tysiacou „sajuznikou“, ale, kali ustroili jany procesiju sa swaimi sztandarami, to czlenou akazałosia u procesii sašsim mała; tołki narodu, szto sabraŭsia hladzieć na hetu kamediju, było szmat, a śmiechu—jeszczo bolejš. Na paradnym sabranniu „sajuzniki“ pastanawili, szto treba razahnać Dumu i zawieści taki paradak, kab „buntaŭszczykou“ u pył rascierci.

U Twierskoj huberni paczalisia ziamielnyje biezparadki. ũ majontku Kwaszyna-Samaryna muzyki siakuć les. Siakuć les i ũ Bałachninskim wujezdzi ũ majontku Kurnicowa i Sofonowa. Liašniki Sofonowa kinuli swai miesca, i jaho lesu nichto ciapier nia pilnuje, bajuczysia muzykou. — U Nieżynskim wujezdzi paczalisia paźary ũ majontkach. Zhareli chlewy ũ majontku Mejendorfa, składy tutunu u adnaho kupca. ũ siale Kureckim zhareli try fabryki; tejeż było i ũ siale Usowkie. U Mokijeŭskim majontku ũ noczy 13 apryła zhareła dwanaccać budynkou. **(Извѣст.)**

ũ siale Wierbowcach, Wołynskaj hub. paczaŭsia ahrarny (ziamielny) ruch. Da hetaho siała pryłuczylisia i druhije wioski. Muzyki mała nie pabili asesara i sudziebnaho sledowaciela, katoryje da ich pryjechali. Pa telegrafu wyklikali spraŭnika i mirawoho pasrednika. Spraŭnik s trycacaćma straźnikami pajechaŭ na miesco ruchu. Muzyki nadta niešpakojny. Można czekać kiepskich wypadkaŭ. **(Рада.)**

ũ siale Ryszkowiczach, Pienzienskoj hub. muzyki pasiekli les pamieszczyka Bessera. Našli straźnikou. Muzyki s pałowu ich prahnali, a astalnych pabili kałami. **(Товар.)**

U hazetach piszuć, szto ũ pałudziennaj Rasiei, hdzie ranniej paczynajecca wiosna, na paletkach maładoje zboże pawysychało, i možna iznou czekać wialikaho hoładu. **„Товар.“**

Bajuczysia ziamielnych biezparadkou, i zabastowok, mnohije pamieszczyki Saratoŭskaj huberni nie zasiewajuć swaich paletkou. **(Тов.)**

Redaktor-Wydaŭca **A. ũlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.